

Ptaki ciernistych krzewów

Paweł Stangret



fot. Natalia Kabanow / Teatr Polski w Bydgoszczy

Bydgoski spektakl przenosi nas do niedalekiej przyszłości, a dokładnie do roku 2033, kiedy faksem z Watykanu przychodzi informacja o samorozwiązaniu Kościoła katolickiego. Oczywiście, zarządzenie Stolicy Apostolskiej nie będzie przestrzegane, obecny na scenie biskup postanawia nie przeprowadzać żadnych zmian. Przeobraża to jednak sytuację osób duchownych, które są bohaterami spektaklu.

Przedstawienie Jędrzeja Piaskowskiego z dramaturgią Huberta Sulimy bardzo luźno (na zasadzie skojarzenia z tytułem) nawiązuje do *Ptaków ciernistych krzewów* – popularnego serialu telewizyjnego z końcówki lat osiemdziesiątych z Richardem Chamberlainem w roli głównej. Podtytuł *Rzecz o miłości w kościele* oddaje charakter spektaklu, który nie jest jednolitą i spójną opowieścią o poruszanych problemach, „to zaproszenie do rozmowy”, jak głosi opis na stronie teatru. Przedstawienie składa się z kilku części. Przechodzenie pomiędzy nimi wymusza na aktorach zmiany ról i sposobów odgrywania.

Mała scena bydgoskiego Teatru Polskiego początkowo udekorowana jest satynowymi, białymi kotarami. Przypomina wystylizowaną na przyjęcie komunijne restaurację. W tę przestrzeń wchodzi orszak purpurata. Biskup wożony jest na wózku inwalidzkim, za nim idą księża i zakonnice. Stylistyka tej sceny, mieszająca powagę dawnej ikonografii z groteskowo kpiącą hiperbolizacją, przywołuje na myśl pochod mody kościelnej z *Rzymu* Federica Felliniego. Rozpoczyna się spektakl uświetniający urodziny biskupa. Zakonnice i klerycy z orszaku dostojnika w mimicznych scenach prezentują pojęcia alegoryczne (m.in. grzech, pokusę, miłosierdzie) w pozach wyjętych z religijnej sztuki. Następnie siostra Łucja uczy księży i zakonnice na temat seksualności. W rozmowie, która stylizowana jest na niezręczną i krępującą, na pytanie: „Czy myślał ksiądz o swojej seksualności?”, pada odpowiedź: „A po co?”.

W drugiej części jedna z zakonnic zrzuca habit, pod którym ukazuje elegancki kostium bizneswoman (cały brokatowy). Okazuje się, że to Anja Rubik, która rozpoczyna terapię grupową dotyczącą seksualności osób duchownych. Nowa sytuacja (rozwiązanego Kościoła) sprawiła, że edukacja seksualna w strukturach hierarchii jest już możliwa, i nawet osoby duchowne rozumieją, że jest ona konieczna. I właśnie tą luką w myśleniu na temat seksualności postanowiła zająć się twórczyni sexed.pl. Głównym elementem terapii są psychodramy polegające na odgrywaniu własnych marzeń.

W bydgoskim spektaklu największym oskarżeniem skierowanym wobec Kościoła jest to, że nie ma on odpowiedniego języka, którym może mówić o miłości. Jednocześnie ten brak i tak jest lepszy niż powszechne infantylizowanie (tu dobrym przykładem jest scena, w której siostra Łucja robi klerykowi wykład o rączkach na kołderce). Okazuje się, że duchowni marzą nie tylko o zmianie języka, którym Kościół mówi o seksualności. Jedna z zakonnic pragnie kapłaństwa kobiet i życia na plebanii ze swoją żoną. Ksiądz marzy, aby jego matka zaakceptowała jego małżeństwo z innym duchownym. Biskup (zwany przez grupę „naszą jagódką” ze względu na kolor szat) pragnie zrobić coś własnymi rękami – przy udziale swojego asystenta (i ewidentnie partnera) robi pierwszy raz w życiu jajecznicę.

Z tyłu sceny stoją marmurowe imitacje rzeźb. Jedną z nich jest korpus Świętego Sebastiana, widać też nogę i rękę z olbrzymiego krucyfiksu. Wszystkie te elementy stają się pozostałościami po odrzuconym sacrum, a jednocześnie są niezwykle sensualne. Wygląda to tak, jakby seksualność zniszczyła dawną potęgę instytucji.

Druga część spektaklu, utrzymana w konwencji terapii, kończy się prośbą do widzów o podzielenie się swoimi marzeniami. Ta interakcja podobna jest do metody zastosowanej w przedstawieniu *Spartakus. Miłość w czasach zarazy* Jakuba Skrzywanka. Wejście widzów na scenę ma na celu pokazanie tego, że Kościół musi dojrzeć do posługiwania się tym samym językiem, który jest naturalny dla widzów spektaklu, a w domyśle – dla wiernych. Właśnie temu ma służyć kontrastowe zestawienie zniszczonej potęgi zilustrowanej dawną ikonografią z całkowitą bezradnością Kościoła wobec dyskursu seksualności.

Spektakl Piaskowskiego kończy się sceną, w której biskup odbiera telefon – z rozmowy dowiadujemy się, że hierarcha wymusza na burmistrzu daleko idące ustępstwa finansowe i materialne. Twórcy zdają sobie sprawę z prowokacyjnego charakteru przedstawienia (przed wejściem na widownię widnieje komunikat o tym, że spektakl ogląda się na własną odpowiedzialność). Ostatnia scena pokazuje, że zmiana języka dotycząca seksualności w Kościele nie rozwiąże całego problemu społecznego oddziaływania tej instytucji, że dotyczyć będzie jedynie jednego z aspektów. Spektakl rozpięty jest pomiędzy chęcią zmiany, fantazjowaniem na temat wizji Kościoła, a stwierdzeniem, że zmiany są mało możliwe. Przez to przede wszystkim ostrze prowokacji jest stępione.

Teatr Polski im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy

Ptaki ciernistych krzewów. Rzecz o miłości w kościele

reżyseria Jędrzej Piaskowski

premiera 19 maja 2023